

Polonia  
Chile

Raul Nałęcz-Małachowski (1916-2014). Łodzianin. Malarz, scenograf, reżyser teatralny.



***"- Nie mogłem spać po nocach, tęskniłem jak nie za jednym, to za drugim krajem. Gdy byłem w Chile, tęskniłem za Polską, gdy przyjeżdżałem do Polski, brakowało mi Polski. To jest fatalny stan. Nikomu nie życzę!"***

*„Śmietanka towarzyska w Helsinkach przygotowywała się do obchodów balu sylwestrowego w 1915 roku, gdy moja matka, Anna Lisa Pettersen, poczuła, że nadchodzi dzień rozwiązania. Ale, oczywiście nie zrezygnowała ani z uroczystego balu, ani ze spektaklu teatralnego (...) Między jednym aktem a drugim zwróciła się do przyjaciół szeptem: - To chyba już. Muszę jechać do kliniki. Tam urodziłem się ja. I tak oto zastanawiam się nad kilkoma okolicznościami, które z pewnością wpłynęły na to, kim jestem...”* (źródło: A. Pluta, Raul Nałęcz-Małachowski, Santiago, Łódź, Kraków 2012).

Raul Nałęcz-Małachowski: Jego matką była Szwedką, a ojcem polski generał, Stanisław Małachowski herbu Nałęcz. Urodził się w 1916 roku w Helsinkach. Był cenionym malarzem, scenografem, reżyserem, producentem filmowym, aktorem oraz właścicielem teatrów i kabaretów. Pomimo kłopotów zdrowotnych i utraty wzroku do ostatnich dni był aktywny zawodowo. Podkreślał swe polskie pochodzenie, z którego był dumny, ale większość swojego życia zmuszony był spędzić poza ojczyzną. Przez 64 lata mieszkał w Chile. Chciał powrócić do Łodzi, w której spędził lata młodości.

Jego ojciec, gen. Stanisław Nałęcz-Małachowski, w okresie międzywojennym był Dowódcą Okręgu Korpusu nr 4 w Łodzi. Artysta ukończył gimnazjum męskie im. Mikołaja Kopernika. W czasie wojny, razem ze swoją matką Anna Lisą Pettersen, Szwedką z pochodzenia, brał udział w ruchu oporu. Aktywnie działał w Polskim Czerwonym Krzyżu. Za swoją działalność został przez hitlerowców zesłany do obozu koncentracyjnego w Gusen.

(Źródło: <https://www.polskieradio24.pl/5/3/Artykul/1354908,Artysta-Raul-NaleczMalachowski-zostal-pochowany-w-Lodzi>).



Komentarz: Raula Nałęcz-Małachowskiego poznałem w Santiago de Chile w roku 2012. Byłem zachwycony jego erudycją, realną oceną rzeczywistości i doskonałą pamięcią. Zachwytiłem się jego malarskim zacięciem i poświęceniem się sztuce. Z obrazów, które wisiły na ścianach w polskiej ambasadzie spoglądały na mnie osoby związane z naszą ojczyzną: Chopin, Mickiewicz, Sobieski. Widać, że autor tych ciekawych portretów fascynował się historią Polski i o niej nie zapominał. W czasie wywiadu wspominał również lata spędzone w Finlandii, w Chile, ale przede wszystkim swoją młodość spędzoną w mieście Łodzi. Oto niektóre z jego wspomnień:

- Kiedy byłem dzieckiem, lubiłem siadać przy oknie, dmuchać na zamrażnięte szyby, na których było widać kwiaty nakreślone przez mróz. Patrzyłem na ulice pokryte śniegiem, po których jeździły dorożki i sanie z dzwonekami. To była Finlandia mojego dzieciństwa.
- Jestem wdzięczny moim rodzicom za to, że nigdy nie dochodziło między nimi do nieporozumień. Przynajmniej ja tego nie widziałem. Jakże to ważne dla dziecka.
- Łódź była wyjątkowym miastem... Większość przemysłowców łódzkich była pochodzenia niemieckiego lub żydowskiego, bardzo mało było wśród nich Polaków... Przedstawiciele inteligencji niemieckiej poczuli się patriotami polskimi, a przede wszystkim patriotami miasta Łodzi.
- Moja matka była Szwedką, ale nie chciała podpisać Volkslisty. Kiedy ją aresztowali odpowiedziała: - Nie podpiszę. Jestem żoną polskiego generała! Zamordowało ją gestapo.
- Nie mogłem spać po nocach, tęskniłem jak nie za jednym, to za drugim krajem. Gdy byłem w Chile, tęskniłem za Polską, gdy przyjeżdżałem do Polski, brakowało mi Polski. To jest fatalny stan. Nikomu nie życzę!



Raul Należ-Matachowski, Santiago de Chile  
Fot. Mirosław Olszycy

- Moje miejsce jest w Łodzi, przy najbliższych, w tym mieście, gdzie przeżyłem radości i tragedie. Czuję, że moje prochy powinny powrócić do Łodzi.

**Autor i zdjęcia:**



**Mirosław Olszycy**

**Źródło:** *Mirosław Olszycy, Ziemia Czerwonych Drzew. Polacy z Am. Południowej, W-wa 2014).*